Zadanie publiczne pn. **Parafia rzymskokatolicka na Mazowszu-Szelków 1402-2026** współfinansowane ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego.



Krzysztof Augustyniak

Czyn zbrojny na terenie parafii 1794–1864

Szelków – podobnie jak wiele innych miejscowości Mazowsza – w okresie walk o wolność i niepodległość stawał się niejednokrotnie areną zmagań z wojskami zaborców.

W trakcie powstania kościuszkowskiego tereny Mazowsza Północnego były świadkiem zmagań pomiędzy wojskami pruskimi a oddziałami powstańczymi. Warunki naturalne spowodowały, że strefa kontroli przebiegała wzdłuż Narwi, która stanowiła linię rozgraniczenia pomiędzy siłami obu stron. Prusacy zajmowali tereny na prawym brzegu rzeki, w tym również parafię szelkowską. Korpus dowodzony przez Heinricha Schonfeldta trzymał tę linię. W jej centrum znajdowała się dywizja gen. Franz Wildaua, która zajmowała dziewięć posterunków głównych i dziewięć pobocznych. Na terenie parafii znajdowały się dwa główne posterunki: jeden z nich w Smrocku, a drugi w Strachocinie. Generalnie naczelnik powstania – Tadeusz Kościuszko – nie pozwalał na większą aktywność na tym froncie przeciw Prusakom. Inicjatywę wykazywali przede wszystkim harcownicy nękający nieprzyjaciela. Nie jest łatwo uchwycić jednak szczegółowe informacje dotyczące tych starć. Wiemy na pewno, że podczas jednej z takich potyczek – pod Łasią ranny został późniejszy generał Stanisław Klicki[1].

Kolejny raz na mapie działań zbrojnych parafia szelkowska znalazła się w trakcie I wojny polskiej (1806–1807), kiedy to armia francuska, po zwycięstwach w bitwach pod Jeną i Auerstedt, wkroczyła na tereny dawnej Rzeczpospolitej. Działania wojenne dotarły do parafii

[1] S. Herbst, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego*, Warszawa 1983, s. 197; J. Wegner, *Generał Stanisław Klicki 1775–1847*, Łowicz 1990, s. 5.

Szelkowskiej w grudniu 1806 r., gdy przez jej obszar maszerowały wojska rosyjskie. Po porażce Rosjan w bitwie pod Pułtuskiem 26 grudnia 1806 r. wycofywali się oni przez Szelków w kierunku Różana. Jak zapamiętał to jeden z uczestników wydarzeń:

> Liczni ranni rosyjscy, którzy z bagien i Chełchów nie mogli się w porę wydostać i podążyć za wojskiem, ginęli miażdżeni po drodze przez własną artylerię, tratowani przez ścigających ich dragonów francuskich. Z okrzykiem zgrozy na ustach… Rosjanie czynili nadludzkie wysiłki, by z moczarów i pól torfowych dźwignąć armaty, by wyprowadzić je, wyciągnąć z kłębów mięsa 12 000 ludzi i koni, deptanych wraz z ziemią i błotem. Tu w odwrocie wojska rosyjskie straciły wszelkie swe furgony, 90 dział i wielu jeńców[2].

Oddziały gen. Bennigsena sforsowały Orzyc pod Magnuszewem. W trakcie odwrotu wystąpiły kłopoty z żywnością, ponieważ na trasie przemarszu nie były przygotowane żadne składy, ani magazyny. Doszło do znacznego rozluźnienia dyscypliny, a żołnierze zdobywali potrzebne produkty kosztem ludności cywilnej. Po zakończeniu wojny tereny parafii zostały włączone do nowo powstałego Księstwa Warszawskiego i partycypowały w wysiłku mającym na celu mobilizację sił i środków na rzecz mobilizowanej armii polskiej[3].

W okresie powstania listopadowego miejscowości wchodzące w skład parafii Szelków należały do obwodu pułtuskiego w województwie płockim. Wieści o wybuchu zrywu dotarły do Szelkowa zapewne około 2 lub 3 grudnia 1831 r. Miejscowości parafii uczestniczyły w procesie mobilizacji. Na pewno funkcjonowała tu Straż Bezpieczeństwa, a część mieszkańców zasiliła szeregi Gwardii Ruchomej. W zasobach archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie zachował się dokument, który wymienia ilu dymisjonowanych wojskowych powołano ponownie do służby z obwodu pułtuskiego. Wymienia on również gminy parafii Szelków: Orzyc, Smrock, Ciepielewo[4]. Z Orzyca zmobilizowano w sumie jedenastu byłych wojskowych, ze Smrocka trzynastu, zaś z Ciepielewa piętnastu[5].

W styczniu 1831 r. Szelków znalazł się na trasie przemarszu wojsk polskich przygotowujących się do zbrojnej konfrontacji z Cesarstwem Rosyjskim. W lutym 1831 r., po wkroczeniu Rosjan na teren Królestwa Polskiego przez Szelków wycofywały się oddziały

---

[2] Cytat za A. Kociszewski, *Mazowsze w epoce napoleońskiej*, Ciechanów 1984, s. 97.
[3] S. Jagodziński, *Pułtusk-Gołymin 1806*, Warszawa 2023, s. 228, 230.
[4] Trzeba jednak pamiętać, że granice poszczególnych gmin nie zawsze pokrywały się z granicami parafii. Tym niemniej wśród tych dymisjonowanych byli również mieszkańcy parafii Szelków.
[5] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Władze Centralne Powstania Listopadowego, rkps 409, Powołani do broni dymisjonowani podoficerowie i żołnierze Wojska Polskiego, vol. 1, k. 157–159.

podległe gen. Janowi Krukowieckiemu oraz maszerujący za nimi Korpus Grenadierów ks. Iwana Szachowskiego[6].

W drugiej połowie marca 1831 r. na trakt kowieńsko-petersburski wysłany został korpus gen. Jana Nepomucena Umińskiego, którego zadaniem było oczyszczenie województwa płockiego z Rosjan. Podjął on próbę odbicia Ostrołęki z rąk Rosjan, a gdy to się nie powiodło cofnął się do Szelkowa, gdzie znajdowała się jego kwatera główna. Nowa pozycja w razie konieczności nadawała się do obrony. Znajdowała się także bliżej Pułtuska, skąd dostarczano żywność. Umiński wobec niemożności zajęcia Ostrołęki atakiem prowadzonym z prawego brzegu Narwi zdecydował się wybudować przeprawę przez Narew, tak by móc przerzucić siły na lewy brzeg rzeki. Do zbudowania przeprawy wybrano miejscowość Stare Zambski, gdzie 1 kwietnia rozpoczęto prace. Po kilku dniach korpus gen. Umińskiego wycofał się z Szelkowa. Ten fakt wykorzystali Rosjanie, którzy ponownie pojawili się w okolicy. 6 kwietnia komisarz obwodu pułtuskiego raportował, że patrole nieprzyjacielskie widziane były pod Szelkowem[7].

15 kwietnia doszło na terenie parafii do niewielkiej potyczki. Rosjanie szybkim wypadem zaatakowali we wsi Łaś, polski posterunek złożony z jazdy płockiej pod dowództwem ppor. Piotrowskiego i przepędzili go aż do Szelkowa. Tam na moście Rosjan przywitał ogniem pluton 18. Pułku Piechoty Liniowej strzegący przeprawy przez Orzyc. Niestety, sześciu polskich kawalerzystów, razem ze swoim dowódcą, dostało się do niewoli[8].

Potyczka była tylko niewielkim rozpoznaniem przed podjęciem poważniejszych działań. 18 kwietnia 1831 r. o godz. 6.00 rano komenda nieprzyjacielska złożona z batalionu piechoty, 40 strzelców fińskich, 3 szwadronów ułanów i pułku kozaków wraz z 2 działami zaatakowała posterunek powstańczy stacjonujący w Szelkowie pod dowództwem mjr. Kazimierza Dziewanowskiego. Rosjanie uderzyli od frontu po szosie z Pułtuska do Różana dwoma szwadronami kawalerii, jednocześnie próbując obejść lewe skrzydło polskie oddziałem w sile 100 ułanów. Po dłuższym starciu Polacy cofnęli się, niszcząc za sobą most na Orzycu. Straty polskie nie były duże – wyniosły czterech zabitych oraz ośmiu rannych. Rosjanie pomaszerowali za wycofującym się powstańcami i zajęli Pułtusk, z którego wycofali się po kilku godzinach – najpierw do Szelkowa, a następnie do Różana[9].

---

[6] K. Augustyniak, *Powstanie listopadowe w województwie płockim. Mobilizacja i działania zbrojne*, Ostrołęka 2024, s. 176–177, 189.
[7] AGAD, WCPL, rkps 519, k. 174, 178; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, rkps 172; T. Strzeżek, *Próba opanowania Ostrołęki przez gen. Jana Nepomucena Umińskiego na przełomie marca i kwietnia 1831 roku*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego" 2013, z. 27, s. 124; K. Augustyniak, dz. cyt., s. 222.
[8] BZNiO, rkps 405.
[9] AGAD, WCPL, rkps 519, k. 258, 274, 275; BZNiO, rkps 443; tamże, rkps 447; tamże, rkps 462; K. Augustyniak, dz. cyt., s. 230.

W celu opanowania sytuacji, z garnizonu Modlina wysłano komendę pod dowództwem płk. Wacława Sierakowskiego. Oddział ten udał się do Pułtuska, a następnie do Szelkowa, lecz nigdzie nie napotkano Rosjan. Na posterunku w Szelkowie pozostawiono 4. batalion 3. Pułku Strzelców Pieszych, szwadron jazdy płockiej i 2 działa z poleceniem wysyłania patroli na Różan oraz do Makowa. Następnie Sierakowski posunął się do Łaś. Później odbił na zachód i idąc wzdłuż Orzyca, dotarł do Makowa, a stamtąd powrócił do Modlina. Aktywność Rosjan na trakcie kowieńsko-petersburskim spowodowała, że Sztab Główny zdecydował się wysłać tam komendę pod dowództwem płk. Jakuba Lewińskiego[10].

22 kwietnia mjr Stanisław Jabłoński dowodzący posterunkiem w Szelkowie wysłał oddział w kierunku Różana w celu zdobycia informacji o nieprzyjacielu. Rekonesans zdobył wiadomość, o tym że nieprzyjaciel zamierza z trzech stron uderzyć na posterunek w Szelkowie. Wobec tego Jabłoński zdecydował wycofać się. Podczas odwrotu oddział powstańczy był atakowany, lecz nie poniósł większych strat[11].

Na wieść o potyczce Lewiński zdecydował się skoncentrować podległe mu siły pod Szelkowem. 23 kwietnia rano oddział Lewińskiego przeszedł Pełtę, a następnie udał się do Szelkowa, gdzie schwytano jeńców, od których dowiedziano się, że atak poprzedniego dnia wykonały oddziały pod dowództwem gen. Sackena. Lewiński zajął pozycje w Szelkowie z awangardą w Łasi, planując następnego dnia wkroczyć do Różana, co wykonano następnego dnia[12].

W trakcie wyprawy na Korpus Gwardii wielkiego księcia Michała w Szelkowie stacjonowały oddziały z Modlina: 4. batalion 4. Pułku Piechoty Liniowej, 4. batalion 3. Pułku Strzelców Pieszych, 1. i 2. batalion 18. Pułku Piechoty Liniowej, szwadrony jazdy płockiej i 2 działa. Komendą tą dowodził płk Sierakowski. Siły te zostały podporządkowane gen. Henrykowi Dembińskiemu, który miał za zadanie zaatakować Ostrołękę.

Po przegranej bitwie pod Ostrołęką przez Szelków maszerowały oddziały polskie zmierzające w kierunku Warszawy. Armia Polska na krótko zagościła w Szelkowie jeszcze w lipcu 1831 r., lecz powstanie chyliło się już ku upadkowi.

Podczas powstania styczniowego jedna z potyczek rozegrała się na terenie parafii szelkowskiej. 12 sierpnia oddział Jakuba Jasińskiego liczący około 250 ludzi stoczył dwugodzinną walkę z oddziałami rosyjskimi. W jej wyniku komenda została rozbita.

[10] AGAD, WCPL, rkps 520, k. 30; BZNiO, rkps 443; K. Augustyniak, dz. cyt., s. 230, 232.
[11] BZNiO, rkps 483; tamże, rkps 505; K. Augustyniak, dz. cyt., s. 234.
[12] K. Augustyniak, dz. cyt., s. 235.

W stosunkowo najlepszym stanie wyszła z niej powstańcza kawaleria. Według relacji Józefa Zduńczyka starcie wyglądało następująco:

> W d. 12. sierpnia r. 1863. stanął Jasiński obozem nad Narwią, pomiędzy Gostkowem a Magnuszewem, kiedy otrzymaliśmy z ust naczelnika naszej żandarmeryi doniesienie o zbliżaniu się licznych oddziałów moskiewskich, wysłanych z Pułtuska. Z rozkazu naczelnika zajął brat mój z swoim batalionem strzelców, tudzież z kosynierami, pod komendą kapitana Lipińskiego, pozycye nad Narwią, podczas gdy mój batalion czekał na razie w odwodzie. Rozpoczęła się żwawa palba karabinowa. Sałdaci, którzy chcieli przejść w bród rzekę, padali gęsto od naszych strzałów. I bylibyśmy odparli wnet nieprzyjaciela, gdyby nie nadciągnęła mu w sukurs artylerya. Pod silnym ogniem kartaczowym musiał Adolf cofnąć się z nad brzegu rzeki, a ja wszedłem z moim batalionem w akcyę, wstrzymując pochód przeciwnika. Ostatecznie wyparły i mnie z pozycyi przemagające liczebnie i lepiej uzbrojone zastępy i uderzyły na resztę oddziału, stojącego pod komendą samego Jasińskiego. Widząc to rzucił się brat mój w wir walki, nie podtrzymany jednak należycie przez swych podkomendnych nie zdołał wstrzymać nawały... Poległ śmiercią bohaterską, rozniesiony formalnie na kozackich pikach. Jasiński z kawaleryą wycofał się z pola bitwy, a oddział poszedł w rozsypkę... W bitwie tej starłem się z rosyjskim dragonem. Jakkolwiek silnem uderzeniem pałasza zsadziłem go z konia, odniosłem sam głębokie cięcie w lewą stopę. Rannego odwieźli mnie chłopi z Gostkowa do Sielca i oddali pod opiekę obywatela Gąsowskiego. Wyleczywszy się z ran otrzymałem rozkaz Rządu narodowego zorganizowania rozbitego pod Magnuszewem oddziału. W ciągu d. 14-tu stanęło 350-iu ludzi pod bronią, nad którymi objął komendę kapitan rosyjskiej marynarki Lasocki, pod nazwiskiem Dubois. Mnie mianowano jego szefem sztabu[13].

Przedstawiony powyżej zarys dziejów militarnych parafii szelkowskiej w okresie walk o wolność i niepodległość Rzeczpospolitej pokazuje, że każda „wielka historia" ma swoje lokalne epizody.

[13] J. Zduńczyk, *Pod Magnuszewem i Porębą*, „Kronika Powszechna. Tygodnik społeczny, literacki i naukowy" 1 II 1913, s. 80.